Nr. 211 — Sobota 11 (24) sierpnia 1912 r. — Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	8.—	16.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zawiązki cukrownictwa na Rusi.

II.

Przeglądając materyały, dotyczące zawiązków cukrownictwa na Rusi, musimy zanotować fakt niezmiernie charakterystyczny, wykazujący kompletny brak łączności między cukrowniami polskiemi oraz istniejącemi już w owe czasy fabrykami rosyjskiemi.

Jakkolwiek „cukrownia P. Massloff w Rosyi, wyłącznie dla nauki pragnących się obeznać z tą fabrykacyą założona" [1]) egzystowała już od lat szeregu, to jednak nie spotykamy nigdzie wzmianki, aby ktoś z ziemian naszych udawał się tam na naukę. Pierwotnie jeżdżono do Francyi i tam się w arkana „cukrowarskiej sztuki" wtajemniczano, potem, gdy Szpakowski założył szkołę cukrowarstwa domowego w Wieżkach, udawali się ziemianie nasi na Litwę, dla studyów praktycznych i nabycia teoretycznych wiadomości, niezależnie od tego, iż częstokroć mieli w okolicy fabryki rosyjskie. Michał Grabowski tłumaczył taki porządek rzeczy tem, że rosyjskie fabryki były znacznie od naszych „domowych cukrowarni" większe i za wzór tym cukrowarniom służyć nie mogły, to też „mając obok siebie (o trzy mile) olbrzymie fabryki hr. Bobryńskiego, w których wyrabia się dziennie 800 czetwertni (1,200 centn.) buraków, nie wahał się udać do tak odległej Litwy" [2]).

Ta odległość Litwy z jednej strony, z drugiej zaś powstawanie na Rusi coraz to nowych cukrowni, wywołały otwarcie szkoły cukrowarstwa w Kółkach na Wołyniu przy cukrowni Bolesława Obidzińskiego, prowadzonej przez Feliksa Łabejkowskiego, ucznia Szpakowskiego. Ogłoszenie o tej szkole, zamieszczone w „Tygodniku Petersburskim" z roku 1843, brzmiało jak następuje: „W gub. wołyńskiej, powiecie żytomierskim, we wsi Kółkach, obywatela Bolesława Obidzińskiego, zaprowadzona fabryka wyrabiania cukru z buraków. Dyrektor fabryki, Feliks Łabejkowski, objawiając o tem uwiadamia, iż w tym zakładzie przyjmują się uczniowie, którzy dostatecznie mogą się usposabiać w wyrabianiu cukru z buraków, rafinowaniu cukrowego piasku, tudzież w rozprowadzaniu buraków cukrowych w każdem miejscu. W tejże fabryce otrzymuje się pierwotny cukier biały zupełnie, bez użycia gliny, spirytusu, a nawet nie zachowując uprzywilejowanego filtra hrabi Czackiego. Życzący mieć w swoich majątkach cukrowe zakłady mogą otrzymywać od dyrektora pomienionej fabryki plany na budowę cukrowych fabryk, odpowiednie miejscu położenia ich majątków. Uczniowie przyjmują się do fabryki od dnia 25 września każdorocznie" [3]).

O tem, kto do szkoły cukrowarstwa w Kółkach uczęszczał, wieści żadnych nie posiadamy.

W następnym roku po ogłoszeniu Łabejkowskiego, bracia Julian i Mikołaj Różyccy z Mołdawki, w powiecie bałckim, donieśli, że w gubernii podolskiej, w miasteczku Tulczynie, majątku hr. Mieczysława Potockiego, zakłada fabrykę cukru na wielką skalę „Profesor w tej gałęzi przemysłu P. A Foulquier", który „gotów jest przyjmować od osób chcących mu powierzyć uczniów dla usposobienia na cukrowarów"... [4])

A więc od roku 1843 mieszkańcy Rusi, chcąc zapoznać się z cukrowarstwem, nie potrzebowali udawać się na odległą Litwę, bo mieli bliższe szkoły praktyczne: w Kółkach na Wołyniu i w Tulczynie na Podolu, poza tem wszystkie ówczesne cukrowarnie bardzo chętnie przyjmowały uczniów.

Obok wyrobu cukru, który nie zawsze był tak „jak zamorski biały i gęsty", pracowały te dawne cukrowarnie i nad udoskonaleniem samej fabrykacyi, poruszając tematy najróżnorodniejsze. Nie było prawie ani jednej kwestyi, począwszy od uprawy buraka, a na „rafinacyi cukrowego piasku" kończąc, nad którą nie zastanawianoby się i której nie poruszanoby w ówczesnej prasie peryodycznej. Trudno przytaczać wyniki tych dociekań, bo i trudno je zebrać i w jakąś całość powiązać i trudno z wieloma dzisiaj się pogodzić... Dla charakterystyki jednak ówczesnych poglądów pozwolę sobie przytoczyć urywek z listu Jana Jaworskiego, właściciela Bałakir na Podolu, urywek, dotyczący uprawy buraków: „bydź może, iż JWPanu Dobr. nie jest wiadomym sekret hodowania buraków i innych podobnych jarzyn, bo i ja dopiero w tym tygodniu o nim dowiedziałem się. Ten zależy na tem, aby gdy już burak będzie sporym, to jest niezbyt małym, wywiercić w jego wierzchołku świdereczkiem dziurkę i w nią zagłębić nasienie buraka, za użyciem takowey pomocy burak nieporównanie staie się większym..." [5]).

Obok zawodowych „cukrowarów" i właścicieli „cukrowych fabryk", nad udoskonaleniem fabrykacyi cukru pracowało w czasy owe również wielu aptekarzy, którzy w „laboratoryach" swoich najróżnorodniejsze robili wynalazki. Jeden z takich aptekarzy-cukrowników, Stanisław Paciorkowski, „Prowizor I-ej klasy", właściciel apteki w Cudnowie na Wołyniu, podał do wiadomości, iż w roku 1842 „odkrył najpewniejszy sposób wszystek sok oczyszczony doprowadzić do stanu krystalicznego bez melasy" [6]).

Zygmunt Przyrembel

[1]) „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny". R. 1838, № 32, str. 250. J. Belza. „Krótki rzut oka na dzisiejszy stan fabrykacyi cukru z buraków".

[2]) „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny". R. 1840 № 14, str. 113, M. Grabowski. „O fabrykacyi cukru domowym sposobem u p. Szpakowskiego na Litwie".

[3]) „Tygodnik Petersburski". R. 1843. № 2, str. 16. Uwiadomienie „O wyrabianiu cukru z buraków na fabryce obywatela Bolesława Obidzińskiego". (Nadesłane)

[4]) „Tygodnik Petersburski". R. 1844, № 29, str. 188. Przemysłowość krajowa.

[5]) Cytowany wyżej list Jaworskiego.

[6]) „Tygodnik Petersburski". R. 1844. № 10, str. 70.

Z prasy polskiej.

Co zrobią żydzi?

P. Kempner z „Now. Gaz." usiłuje osłabić wrażenie przewagi żydów podczas wyborów następującemi uwagami:

Żydzi w Warszawie odtwarzają obecnie kilka zupełnie sprzecznych kierunków. Jedne odłamy są za zupełną abstynencyą w wyborach, bo nie widzą możności porozumienia się co do wspólnego kandydata, a jednocześnie z pobudek oportunizmu społecznego obawiają się nowych rozłamów, których ostrze zwróciłoby się znów przeciw żydom wyłącznie.

Inne odłamy będą dążyły, choćby demonstracyjnie, do wysuwania kandydatur nacyonalistycznych żydowskich, lecz naturalnie z zupełną beznadziejnością zwycięstwa. Znajdą się i tacy żydzi, acz w liczbie bardzo szczupłej, którzy pójdą za wskazówkami realistów i ich ewentualnego sojuszu. Ugrupuje się jednak w każdym razie, nawet bez szczególnych wysiłków organizacyjnych, pokaźny zastęp prawyborców żydowskich, który popierać będzie gorliwie postępowe kombinacye wyborcze.

Stronnictwo cerkiewne.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.).

Petersburg, d. 8 sierpnia.

Deklaracya Synodu w sprawie udziału duchowieństwa prawosławnego w wyborach do czwartej Dumy, jak wiadomo, na razie zrobiła fiasco. Rada ministrów, która musiała przyłożyć swój stempel do tego dokumentu, odmówiła z rozmaitych, nader delikatnej natury, powodów swej sankcyi. Półurzędowa „Rossija" utrzymywała nawet, że cała historya z deklaracyą wylęgła się w bujnej wyobraźni, „nie mającej gruntu pod nogami" radykalnej lewicy i inteligencyi rosyjskiej, że to są wszystko strachy na lachy wyborcze i t. d. W polemice z prasą t. zw. postępową skromnie zaświadczyła, że „o wszelkich nowościach w tej mierze dowiaduje się wyłącznie z opowieści, które przepełniają wydawnictwa lewicowe". Nie przeszkadzało to „prywatnej" gazecie do występowania od czasu do czasu z najwidoczniej inspirowanymi artykułami, z których prasa opozycyjna czerpała obficie materyał do dalszej polemiki.

W parę dni po tem, gdy rada ministrów odmówiła swego „stempla", bynajmniej nie lewicowe „Nowoje Wremia" obwieściło, że synod rozesłał deklaracyę wszystkim eparchiom, pod największym sekretem, w zmienionej nieco treści, w formie okólnika, który następnie miał być zakomunikowany podwładnemu duchowieństwu. Sprawę zakonspirowano do tego stopnia, że bliższych informacyi całkowicie brakło, tak co do treści okólnika, jak motywów, którem uzasadniono stanowisko kół cerkiewnych. Wiedziano jedynie, że biskupów, którzy mają wejść do Dumy, należy wybierać z zezwolenia synodu, a zwykłe duchowieństwo—odnośnej władzy eparchialnej.

Dopiero w ostatnich czasach uchylono nieco rąbka zasłony nad tym tajemniczym okólnikiem. O ile wnosić można z zapewnień źródeł dobrze poinformowanych, w najbliższej przyszłości w „Cerkownych Wiedomostiach" ma się ukazać miarodajny artykuł w tej sprawie. Artykuł podobno powielekroć poprawiano i przepisywano, posyłano go nawet p. Sablerowi, nadprokuratorowi synodu, za granicę do przejrzenia. Obecnie jest już gotów i niebawem ma się ukazać w druku. Poszczególne pisma zamieściły nawet pewne wyjątki z niego, dzięki czemu można mieć dość dokładne pojęcie o jego treści, wskazaniach i motywach akcyi duchowieństwa prawosławnego.

Ponieważ opinia społeczna została nader żywo poruszona czynną i niezmiernie energiczną akcyą duchowieństwa, przeto artykuł stara się przedewszystkiem uspokoić wzburzoną opinię. Akcyi tej żadną miarą obawiać się nie należy, albowiem będzie ona nie agresywną, lecz obronną. Duma bynajmniej nie stanie się czemś w rodzaju eparchialnego zjazdu duchowieństwa, gdyż przedstawiciele jego wejdą do czwartej Dumy w liczbie nie większej, aniżeli w trzeciej.

A kiedy czytelnik został należycie pod tym względem uspokojony, autor artykułu dalej dowodzi, dlaczego duchowieństwo w czwartej Dumie utworzy grupę samodzielną, nie łącząc się z żadnem z istniejących stronnictw politycznych. Udział duchowieństwa prawosławnego w walce partyjnej jest stanowczo błędem, albowiem, jak to przed paru dniami utrzymywała „Rossija", „taktyka partyjna zmusza duchowieństwo do tego lub innego kroku, niezupełnie zgodnego z jego rolą lub godnością, lub w każdym razie zmusza je do pokrycia swą sukienką brudu, wszelkiego rodzaju kłamstwa i tych warunków, w których z konieczności odbywa się walka partyjna". Stąd wniosek jedyny, że duchowieństwo nie powinno się zaciągać do szeregów partyjnych. Myliłby się jednak, ktoby myślał, że duchowieństwo nie powinno tworzyć żadnej grupy, że w głosowaniach powinno kierować się „sumieniem" bez względu na wskazówki leaderów (tym razem w „riasach", a nie surdutach lub marynarkach) O, nie, całkiem przeciwnie, powinno tworzyć grupę odrębną, spoistą, scementowaną silnie, jak i każde stronnictwo, dyscypliną partyjną, albowiem „pozostając poza partyą, duchowieństwo działać będzie niejednolicie, o ile nie połączy się razem". Tak mówi „prywatna" „Rossija". A „Cerkown. Wiedomosti" wytykają zarazem całkiem konkretny program: duchowieństwo powinno „utworzyć grupę odrębną, stojącą na straży zasad chrześcijańskich i związanych z niemi—narodowych i państwowych".

Jak mówiłem, artykuł „Cerk. Wiedomosti" ma się dopiero ukazać. Przytoczyłem parę cytat z „Rossii", aby unaocznić, że artykuły jednej i drugiej gazety — znakomicie harmonizują ze sobą. Zanim „Cerk. Wiedomosti" wystąpiły z postulatem stronnictwa cerkiewnego, „Rossija" szeregiem artykułów przygotowała grunt i opinię, że właśnie inaczej być nie może, jeno trzeba koniecznie stworzyć grupę duchowieństwa. Nie przeszkadza to logicznej półurzędówce na innem miejscu utrzymywać, że o „nowościach" dowiaduje się z pracy lewicowej, a dzisiaj oświadcza, że niczego więcej nie żąda, jak tylko wolności wyborów dla duchowieństwa, skromnie pomijając milczeniem, że tego samego żądają dla siebie i inne stronnictwa polityczne. Jednem słowem taka harmonia pomiędzy „Rossiją" a przyszłym artykułem „Cerk. Wiedomosti" jest jak najlepszym dowodem, że koła cerkiewne porozumiały się z władzami świeckiemi i dalsza akcya będzie wspólna, co zresztą prasa opozycyjna utrzymywała od dość dawna, a czemu oczywiście zaprzeczała „Rossija".

Pomijam całkiem owo uspokajanie obaw. Wygląda to trochę dziecinnie. Jeżeli bowiem istnieje możność zapewnienia z góry, że do czwartej Dumy wejdzie tylko 48 posłów — duchownych, to niewątpliwie można ich wprowadzić i 100 lub 200. Żadnych rękojmi—choćby tylko co do piątej Dumy—nie mamy. Nie wiadomo również, czy podniecone apetyty, czując większe siły po temu, zaspokoją się 48 mandatami (t. j. tyleż co i w trzeciej Dumie).

Nadewszystko jednak sprawdziły się — wbrew zaprzeczeniom „Rossiji" — przewidywania co do roli duchowieństwa w czwartej Dumie. Sądząc bowiem z wytycznych programu, wyżej przytoczonych, będzie to grupa, mająca na względzie nie tylko obronę wyłącznie spraw swego wyznania, jakkolwiek i tutaj otwiera się, zwłaszcza w stosunku do innych wyznań, bardzo obszerne pole działalności, ale i zasad życia narodowego i państwowego, ściśle jakoby związanych z tamtemi. Pojęcie interesów narodowych i państwowych jest niezmiernie rozciągłe, a wiemy, że wyodrębnienie Chełmszczyzny i projekty finlandzkie również zostały „imperatywnie" przez nie podyktowane Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby Duma miała się zajmować jakiemikolwiek innemi sprawami, jak tylko dotyczącemi interesów narodu i państwa w ten czy inny sposób. Tylko w takim razie „stronnictwo cerkiewne" jedynie na pozór będzie grupą zawodową: na gruncie konfesyjnym powstaje nowe stronnictwo, o cechach wybitnie politycznych, a zważywszy, z czyjej inicyatywy powstaje i kto je popiera, nie trudno dojść do wniosku, co rozumieć należy pod owemi interesami „narodowemi i państwowemi". Konsekwencye logiczne niechybnie doprowadzić nas muszą do haseł takich, jak „Rosya dla rosyan", lub „prawosławie, samowładztwo i narodowość", jak i do taktyki, uprawianej dotąd przez nacyonalistów rosyjskich. Bo też nowe stronnictwo będzie niczem więcej jak tylko „ulepszonem" wydaniem nacyonalistów, i niezawodnie z nimi w ścisłej łączności pozostawać będzie w Dumie.

Autor wspomnianego artykułu „Cerk. Wiedom." rozumiał, że duchowieństwo musi usprawiedliwić czemkolwiek doniosłą rolę, po którą sięga. I jak nigdy nic oświadcza, że już duchowieństwo 3-ej Dumy położyło wiekopomne zasługi, albowiem „bez udziału duchowieństwa samo dalsze istnienie 3-ej Dumy nie byłoby trwale zabezpieczone." A więc okazuje się, że to 48 posłów z pośród duchowieństwa uratowało dumską Sodomę od ostatecznej zagłady.

Z. Km

Reforma Teatru polskiego.

II.

Uwagi wyżej wypowiedziane miały na celu udowodnienie, że teatrowi polskiemu w dobie dzisiejszej brak jest k i e r o w n i c t w a.

A jeżeli dana rzecz nie posiada odpowiedniego k i e r o w n i c t w a, niepodobna mówić o k i e r u n k u.

To też na wstępie zaznaczyłem, że określenie dzisiejszego stanu naszego teatru jest trudne, a bodaj czy nawet możebne. Bo nasz teatr, ściśle mówiąc, żadnego kierunku nie posiada — nie widać na naszych scenach żadnych dążeń, żadnych ideałów!

Żaden z naszych teatrów ani stałego repertuaru, któryby coś mówił, nie posiada, ani, tembardziej, żadnych zasadniczych metod ujmowania sztuk i wystawiania takowych, specyficznie danej scenie, czy też polskiej sztuce właściwych, nie ujawnia.

Jeżeli jakie dążenie daje się obserwować, to jedynie usiłowanie dawania mniej więcej realnych obrazów przeżywań na scenie. Dąży się do tego, aby scena dawała jaknajdokładniejszy obraz prawdy i życia.

Ten realizm scen polskich daleki jest od realizmu Stanisławskiego, gdzie p r a w d a sceniczna wywoływana jest przez arcy-realistyczną grę aktorów, pośród mnóstwa artystycznie wykończonych szczegółów dekoracyjnych, świetlnych, przy akompaniamencie do złudzenia naturalnych odgłosów natury, jak śpiewu ptactwa, świerszcza i t. p.

U nas to odbywa się o wiele prościej — nam wystarczają prawdziwe mydliny w izbie Żelazowej, a ogródek „W gołębniku", choć bez ciepłego słońca Stanisławskiego, już nas w zachwyt wprowadza.

To gonienie za „prawdą realną" na scenie, którą może się i wzmoże po pobycie w Warszawie Stanisławskiego, nie odbywa się jednak bez poważnej szkody dla sztuki, a przynajmniej wielu utworów.

Bo jeżeli charakterystyczna prostota migawkowych zdjęć z życia Zapolskiej wymaga naturalnego i realnego ujęcia przez aktorów, to wątpić należy, czy z tą realną naturalnością jest do twarzy Słowackiemu, Wyspiańskiemu, a nawet Fredrze?

Przez współczesnych estetów, sceną się zajmujących, poważnie zakwestyonowana jest sama racya bytu naśladowania natury na scenie. Bo najzłudniejsze naśladowanie życia będzie zawsze tylko naśladowaniem, że tak powiem falsyfikatem, a nie samem życiem, a tembardziej dziełem sztuki.

Sztuka czerpie materyał do swych dzieł z natury, ale nie kopiuje takowej. Sztuka, podobnie jak nauka, poszukuje prawdy, ale kiedy nauka przedstawia prawdę taką, jaką ona jest, sztuka też samą prawdę obrazuje w jej idealnych, spotęgowanych, często niedosięgłych dla natury formach.

Sztuka, malując nawet wprost naturę, stylizuje ją, odrzuca pewne przypadkowe cechy, silniej uwydatnia jedne, tłumi inne, stosownie do indywidualnych zapatrywań, upodobań, pragnień i ideałów twórcy danego dzieła.

Stąd też każde dzieło sztuki nosi zawsze pewne indywidualne cechy swego twórcy.

W wielu wypadkach naśladowanie form życiowych na scenie nie tylko nie spotęguje wrażenia, jakie dana sztuka wywrzeć może, ale wypaczy i zwulgaryzuje sam utwór.

Przedstawienie sceniczne pozostanie zawsze połączeniem rytmiki wrażeń wzrokowych z rytmiką wrażeń słuchowych. I gdybyśmy wynaleźli jakiś wspólny mianownik dla rytmiki ruchu, dźwięków, barw i kształtów, może mielibyśmy klucz do teoryi sztuki scenicznej, teoryi, o której marzy Craig, takiej samej, jaka istnieje dla muzyki, malarstwa i innych sztuk pięknych.

Realizm na scenie i gra naturalna nie tyle może usuwają na plan drugi, ile niedostatecznie uplastyczniają wspomnianą rytmikę. Usunąć rytmikę ze sceny niepodobna, bo rytmika jest porządkiem panującym w naturze. Bo bez rytmiki niema życia, bo nasze serce bije rytmicznie, nasz oddech jest rytmiczny, bo układ konarów drzew jest rytmiczny, bo ocean faluje rytmicznie, bo rytmika panuje i w ruchu ciał niebieskich i układzie kryształów.

Ale w życiu, w naturze różnorodna rytmika w przypadkowem zestawieniu wzajemnie się maskuje, ginie dla przeciętnego obserwatora i jest dlań niezrozumiałą. Zadaniem sztuki jest rytm uplastycznić i uwidocznić dla wszystkich, a środkiem do tego służy z jednej strony izolowanie godnej uwagi rytmiki z chaotycznego zamieszania, spotęgowanie pewnych jej momentów, lub zmniejszenie innych. Na tem polega owa stylizacya, o której mówiłem wyżej.

Istnieje śród wysoce inteligentnych aktorów, a nawet śród literatów przekonanie, że wiersz polski nie nadaje się do rytmicznego wygłaszania — niektórzy nawet usiłują dowieść, że nasi wielcy poeci Mickiewicz i Słowacki bez rytmiki obchodzili się zgoła, a przynajmniej, że ich rytmika jest niedoskonała, ułomna. Pomijam, że zarówno Mleczko, jak i Tenner, zdaje się dość jasno dowiedli całą bezzasadność tego twierdzenia, ale lekceważenie rytmicznego mówienia, gonienie za najnaturalniejszym jakoby sposobem wysławiania się na scenie doprowadziło do tego, że dziś młodsza generacya aktorów wprost nie umie wierszem mówić, a co gorzej, grając Słowackiego lub Fredrę wielu stara się wiersz umyślnie stuszować, uczynić go niedostrzegalnym dla słuchaczy.

Czy takie traktowanie utworu nie jest ogołacaniem poetyckiego dzieła z jednej z najcenniejszych zalet? Czy na to pisał wieszcz

swe dzieło wierszem, aby interpretator miał co umiejętnie (?) ukrywać?

Czy Fredro wygłoszony rytmicznie, przy zachowaniu wyrazistej rytmiki w ruchach nie robiłby silniejszego wrażenia? Czy traktowanie Fredry u nas podobnie jak traktują Moliera w komedyi francuskiej nie byłoby właściwsze, niż ujmowanie tego autora z takąż samą prostotą i arytmią, jaka przystoi Zapolskiej lub Caillavet'owi?

Wydaje mi się, że cała nasza poezya, po współczesny subjektywizm z dramatem psychologicznym włącznie, w niewielu tylko wypadkach ma coś wspólnego z czystym realizmem, że w każdym dramacie lub komedyi polskiej zawsze da się dostrzedz spora doza naszego narodowego romantyzmu, dla którego rytmiczna interpretacya byłaby najwłaściwsza.

Zwrot od meiningieńskiej prawdy i naturalności oraz poszukiwanie nowych wyrazów piękna na scenie, jaki widzimy w pracach i usiłowaniach Craiga, Reinhardta, Fuchsa i innych sądzę jest niczem innem, jak może i bezwiednem poszukiwaniem zagubionej rytmiki.

Może pogarda Craiga dla współczesnej mechaniki scenicznej i lekceważenie prawdy historycznej jest egzageracyą, ale podporządkowanie duchowi autora i utworu sposobu wykonania, czego domaga się Craig, pozostanie koniecznością!

Mówiąc o rytmice na scenie, jako o rzeczy koniecznej, bynajmniej nie chcę twierdzić, że utwory dramatyczne powinny być pisane wyłącznie wierszem. Wszak i proza swój rytm posiada, i im ona jest potoczystszą, im piękniejszą, tem jest rytmiczniejszą.

Rytmiczne wygłaszanie to nie skandowanie. Nie wyklucza ono ani pauzowania, ani tonowania dykcyi, ani akcentacyi — przeciwnie, potęguje tylko te momenty. Element rytmiki wprowadzi tylko w grę sceniczną ład, porządek i harmonię.

Estetyka uważa rytm za podstawę wszelkiego piękna. Wprowadzenie na nowo rytm na scenę, umiejętne i harmonijne kojarzenie rytmu myśli z rytmem form, barw, ruchów i mowy w jednolitą całość jest zadaniem sztuki scenicznej.

To, co Dalcrose w swej głośnej szkole uprawia jako samoistną sztukę, co samo przez się i w kombinacyi z muzyką wprowadzało w zachwyt widzów w Hellerau, toż samo zużytkowane w dramacie, sądzę, będzie stanowić istotę oczekiwanej reformy sztuki scenicznej.

T. M. S.

Nowe książki.

Stanisław Opolski. Chemia organiczna. Lwów. Nakład księgarni Gubrynowicza i syna. 1910—1012. Str. XVI + 764, rycin 19 i liczne tablice.

Podręcznik prof. Opolskiego stanowi cenny nabytek dla zawodowych chemików oraz dla młodzieży, oddającej się studyom chemicznym. Jest to najobszerniejszy z polskich podręczników chemii organicznej, opracowany niezmiernie starannie w bardzo umiejętnym układzie. Część szczegółową, omawiającą przeszło 2,000 związków, poprzedza bogata część ogólna, teoretyczna, znakomicie przyczyniająca się do zrozumienia elementów chemii organicznej. W części szczegółowej autor specyalnie obszernie traktował związki, mające techniczne zastosowanie, co wpłynęło na to, że książka prof. Opolskiego jest nie tylko najobszerniejszym, ale równocześnie i najlepszym obecnym podręcznikiem chemii organicznej.

Zygmunt Straszewicz. Mechanika. Wykład przystępny, opracowany według Roberta S. Balla. Warszawa. 1912. Str. 160.

Nakładem Spółki Wydawniczej Warszawskiej wydana została powyższa książka, jako tomik „Biblioteki Popularnej Nauk Stosowanych". Mechanika Straszewicza przedstawia doskonały, jasny i zajmujący wykład popularny, znakomicie ułożony i podzielony na 10 części. Na specyalną uwagę zasługuje umiejętne przeplatanie przez autora tekstu szeregiem pytań do czytającego, szeregiem zagadnień praktycznych, zaopatrzonych w wyczerpujące odpowiedzi. Jako dodatnią stronę książki należy podnieść jeszcze jej przystępną cenę, wynoszącą zaledwie 60 kopiejek.

Stanisław Grzybowski. Technologia cukru buraczanego. Tom I. Warszawa. 1912. Str. XII + 286, oraz 165 rysunków w tekście.

Ocena powyższej książki znajdzie się prawdopodobnie niebawem na łamach zawodowego organu cukrowników polskich, niemniej jednak nie wypada, aby „Dziennik", docierający do wszystkich niemal cukrowni na Rusi, nie wspomniał o tej książce, aby przemilczał ukazanie się dzieła, oddawna oczekiwanego i naprawdę potrzebnego.

Podając niniejszą wzmiankę o Technologii cukru p. Grzybowskiego, musimy zaznaczyć, iż książka ta powinna znaleźć się w bibliotece każdego cukrownika-polaka, gdyż, opracowana niezmiernie starannie, znakomicie odpowiada współczesnemu stanowi techniki cukrowniczej, a obok zasad teoretycznych zawiera bardzo wiele nader cennych wskazówek praktycznych.

Z. P.

Z życia rosyjskiego.

Znowu Heliodor.

Niesforny mnich nie może się w żaden sposób uspokoić.

Na jednem z ostatnich posiedzeń synodu rozważano znowu jego sprawę. Wysłuchano mianowicie raportów episkopa włodzimierskiego Mikołaja o pobycie Heliodora w klasztorze Floryszczewo.

Heliodor wysłał do konsystorza włodzimierskiego cały szereg listów, w których pisze, że na wskazówki konsystorza nie zwraca żadnej uwagi, ponieważ uznaje je za bezprawne, i radzi konsystorzowi, aby oznajmił archirejowi, że jest niezdolny do rządów dyecezyą i że on, Heliodor, radzi mu podać się do dymisyi.

Następnie potępiał Heliodor działalność Kokowcewa i Sablera, przeklinając ich, i wysłał przekleństwo na piśmie saratowskiemu gubernatorowi. Synod uznał ten fakt za niemający żadnego znaczenia, ponieważ podług praw kanonicznych klątwę rzucać może tylko biskup, klątwy więc Heliodora nie posiadają żadnego znaczenia, tembardziej że jest on zasuspendowany.

Postanowiono nie przedsiębrać względem Heliodora żadnych środków do czasu przepisanego terminu „przekonywania" go, poczem prawdopodobnie Heliodor zostanie pozbawiony kapłaństwa. Powszechne panuje mniemanie, że Heliodor dostał pomieszania zmysłów.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Z Winnicy.** T-wo podolskie rolnicze nader czynnie przygotowuje się do wystawy rolniczej (1—8 września r. b.) urządzanej w celu wyboru odpowiednich eksponatów na wystawę kijowską w roku 1913, gdzie ma być urządzony pawilon podolski.

Na terytoryum wystawowem T-wa robota wre, poprawiają się dachy na pawilonach starych, maluje się dach na dużej murowanej stajni, urządzają się stoły, półki, przegrody i zamknięcia oraz klatki na czas wystawy w rozmaitych oddziałach, klomby kwiatowe, a także dobudowuje się budyneczek w celu rozszerzenia restauracyi, która podczas poprzedniej wystawy okazała się za małą. Słowem, T-wo nie szczędzi kosztów dla uprzyjemnienia pobytu na wystawie i wygody wystawców.

Jak zwykle na terytoryum wystawowem będzie urządzona restauracya a także i kawiarnia, a od godziny 12 w południe do 6-ej będą przygrywać dwie orkiestry.

Jest nadzieja, iż zjazd wystawowy będzie liczny wobec odpowiedniej pory, niezłego urodzaju tegorocznego i dość pomyślnych zbiorów, a także, i co najważniejsze—wobec sympatycznego i poważnego celu tegorocznej wystawy, o czem wspomnieliśmy wyżej. Przy tem dla hodowców koni jest bardzo ważną ta okoliczność, iż w czasie trwania wystawy komisya remontowa kawaleryjska będzie przyjmować konie. Nie wspominamy tu o cenach i warunkach wystawowych, gdyż o tem mówiono już było przy wysyłaniu programów i nawet „Dziennik" jeden z takowych zamieścił w swoim czasie. Zresztą każdy może na żądanie otrzymać program szczegółowy-bezpłatnie. (Adres: biuro pod. T-wa w Winnicy; sekret. F. Lubański skrzynka poczt. Nr. 3.)

Dziś już bardzo dużo miejsc we wszystkich oddziałach zajęto i ciągle zamówienia przybywają.

Ciekawe atrakcye w czasie wystawy stanowić będą projektowane: konkursy hippiczne, gra w „polo" i „Tir au Pigeon".

W czasie wystawy odbędą się posiedzenia rady T-wa oraz posiedzenia członków poszczególnych sekcyi (czas posiedzeń, których nie jest jeszcze ściśle oznaczony) w sali zarządu miejskiego o godz. 7-ej wieczorem w d. 3-im września odbędzie się walne zgromadzenie członków podolskiego T-wa roln. Porządek dnia jak rady tak i walnego zgromadzenia jest następujący: 1) wybór nowych członków T-wa. 2) wybór 5 nowych członków rady, zgodnie z art. 23 ustawy T-wa, na miejsce ustępujących pp. A. Weryho Darowskiego, K. Lwowa, L. Rogozińskiego, F. Jaroszyńskiego i W. Zielińskiego. 3) Wybór kandydata na członka rady na miejsce p. St. Hejna, który wszedł do rady po p. Dawydowie, (ten ostatni się zrzekł). 4) wybór pp. prezesów sekcyi hodowli bydła, przemysłu drobnego i drobnych gospodarstw. 5) sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6) sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1911-ty. 7) zatwierdzenie budżetów T-wa i poszczególnych sekcyi na r. b. 8) sprawozdanie komisyi budowy własnego domu dla T-wa. 9) sprawozdanie komisyi w sprawie handlu bydłem mięsnem. 10) o otworzeniu centralnego biura rachunkowego przy T-wie. 11) wybór komisyi rewizyjnej. 12) referat kierownika sieci pól doświadczalnych wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników p. Frankfurta. 13) referat vice-prezesa T-wa p. A. Urbańskiego o nowych danych co do wytwórczości rolnej na Podolu. 14) sprawozdanie sekcyi rolnej z 10-letniej działalności tejże i o rozwoju doświadczeń zbiorowych. 15) o rezultatach pertraktacyi vice-prezesa T-wa p. A. Urbańskiego na zasadzie pełnomocnictwa przez radę udzielonego z kijowską izbą eksportową w kwestyi wydawania biuletynów o cenach zbożowych. 16) referat p. K. Roszkowskiego o elewatorach i 17) p. Michalskiego: „Wynagrodzenie pracowników rolnych, na wypadek kalectwa—podług prawodawstwa rosyjskiego."

Wybory.

Przypominamy wyborcom z kuryi wiejskiej i miejskiej naszego kraju, zarówno pełno jak i niepełnocenzusowym,

— że termin składania zażaleń na niedokładności list wyborczych upływa

na Podolu — 18 sierpnia
na Ukrainie — 21 sierpnia
na Wołyniu — 21 sierpnia

— że listy wyborcze, rozesłane przy „Wiadomościach Gubernialnych", roją się od błędów wszelkiego rodzaju;

— że w terminach wyżej oznaczonych składać należy plenipotencye od tych osób, które same nie mogą według prawa przyjmować udziału w wyborach, aczkolwiek posiadają odpowiednią nieruchomość (żony i matki);

— że z chwilą ogłoszenia list wyborczych następuje dla każdej gubernii okres, w którym zgodnie z artykułami 76, 77, 78, 79, 80 i 81 Ustawy Wyborczej mogą odbywać się specyalne zebrania prawyborców każdej kuryi.

W Kijowie.

Wczoraj p. A. Sawenko dostarczył do wydziału statystycznego zarządu miejskiego 3,556 deklaracyi od osób posiadających oddzielne nieopodatkowane mieszkanie i emerytów. Deklaracye te, jak wiadomo, z własnej inicyatywy zbierali przedstawiciele organizacyi prawicowych.

Po dokonaniu filtracyi w biurze adresowem z list wyborców żydów z miasta Kijowa, które zawierały 4,770 nazwisk, wykreślono wszystkich żydów, nieposiadających bezwarunkowego prawa zamieszkiwania w Kijowie. Po tej operacyi z powyższej liczby wyborców żydowskich pozostało tylko 231 wyborców (lekarzy, adwokatów, aptekarzy, dentystów i t. p.). Lista kupców została ułożona osobno przez wydział statystyczny zarządu miejskiego i zawiera 166 wyborców. Jeżeli dodamy do tego wyborców, którzy dowiedli swych praw w drodze zgłoszeń (do wczoraj 116), otrzymamy wyborców żydów z m. Kijowa 513 i zapewne liczba ta nie o wiele się już zwiększy.

Wśród nacyonalistów.

Jak już wiadomo, podczas onegdajszego próbnego głosowania w klubie nacyonalistów najwięcej głosów na posła do Dumy Państwowej z m. Kijowa otrzymał znany p. Anatol Sawenko. Jednakże, jak słyszeliśmy, kandydatura tego publicysty nie ma wielkich szans powodzenia, ponieważ wśród samych nacyonalistów już nazajutrz po owem próbnem głosowaniu rozległy się głośne protesty; wiadomo również, iż inne organizacye prawicowe, zjednoczone pod przewodnictwem p. Lubińskiego, wcale nie życzą sobie mieć za posła p. Sawenkę. Obecnie większość, jak się zdaje, nacyonalistów kijowskich twierdzi, iż wynik onegdajszego głosowania, co się tyczy kuryi drugiej, był tylko wypadkowy. Opozycyoniści ze swej strony wysuwają kandydaturę b. wicegubernatora kijowskiego, obecnie powiatowego marszałka szlachty, p. Mikołaja Czychaczewa. Jak się zdaje, kandydatura p. Czychaczewa spotka się z uznaniem również w obozie zjednoczonych prawicowców p. Lubińskiego.

Zebranie prawicowców.

Rada prezesów zjednoczonych organizacyi prawicowych zwołała na jutro w sali klubu kupieckiego o godz. 1 po poł. zebranie przedwyborcze, na którem między innymi wygłoszą referaty: A. Lubinskij, I. Rekaszow, P. Maak, M. Sadczykow, A. Lwow i inni przedstawiciele kijowskich organizacyi prawicowych. Głównym zaś celem owego zebrania będzie kwestya ustalenia kandydata na posła do Dumy Państwowej z 2-ej kuryi m. Kijowa.

Powiat kijowski.

Listy wyborcze powiatu kijowskiego zawierają 68 prawyborców wiejskich pełnocenzusowych (48 z cenzusu gruntowego i 20 z cenzusu nieruchomościowego), w tej liczbie 3 polaków i 65 rosyan.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych wykazują listy powiatu kijowskiego 2616 (1875 z cenzusu gruntowego i 741 z cenzusu niegruntowego), w tej liczbie jest 94 polaków (87 z cenzusu gruntowego i 7 z niegruntowego), 27 niemców (19 z cenzusu gruntowego i 8 z niegruntowego), 2 francuzów, 1 czech (z cenzusu gruntowego) i 2492 rosyan (1642 z cenzusu gruntowego i 726 z cenzusu niegruntowego), w tej liczbie 124 duchownych.

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej w r. 1907 umieszczono na listach pow. kijowskiego 82 prawyborców pełnocenzusowych wiejskich (55 z cenzusu gruntowego i 27 z niegruntowego), w tej liczbie było 14 polaków (13 z cenzusu gruntowego i 1 z niegruntowego), 67 rosyan (42 z cenzusu gruntowego i 25 z niegruntowego) i 1 niemca (z cenzusu niegruntowego).

Prawyborców ziemskich niepełnocenzusowych wykazywały listy wyborcze z r. 1907 — 921 (566 z cenzusu gruntowego i 355 z niegruntowego). Danych co do narodowości tej kategoryi prawyborców nie posiadamy. Wiadomo jedynie, iż było włączonych do list 2 księży katolickich i 123 duchownych prawosławnych.

Obecne listy prawyborców miejskich powiatu kijowskiego podają 714 prawyborców pełnocenzusowych (627 z cenzusu nieruchomościowego i 87 z cenzusu przemysłowego). Według narodowości wśród prawyborców pełnocenzusowych jest 8 polaków (3 z cenzusu nieruchomościowego i 5 z przemysłowego), 47 rosyan (23 z cenzusu nieruchomościowego i 24 z przemysłowego), 2 niemców, 1 tatar (z cenzusu przemysłowego) i 656 żydów (601 z cenzusu nieruchomościowego i 55 z przemysłowego).

Prawyborców miejskich niepełnocenzusowych wykazują listy powiatu kijowskiego 3,384.

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej na listach wyborczych powiatu kijowskiego figurowało 680 pełnocenzusowych prawyborców miejskich i 2,947 niepełnocenzusowych.

Powiat czerkaski.

Listy wyborcze powiatu czerkaskiego wykazują prawyborców wiejskich pełnocenzusowych 22, w tej liczbie 20 z cenzusu gruntowego (ogółem posiadają oni 34,639 dzies. 1070 sąż. ziemi) i 2 z cenzusu nieruchomościowego (wille ocenione na 31 tys. rb.). Według narodowości pośród prawyborców pełnocenzusowych znajduje się 3 polaków (posiadających ogółem 1,890 dzies. 2196 sąż. ziemi), 2 niemców (wspólna własność 1210 dzies. 86 sąż.) i 17 rosyan.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych wykazują listy wyborcze powiatu czerkaskiego 179 (z cenzusu gruntowego 159 i z niegruntowego 20), w tej liczbie 4 polaków i 175 rosyan (wśród nich 99 duchownych).

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej było w powiecie czerkaskim prawyborców wiejskich pełnocenzusowych 19, w tej liczbie 3 polaków (posiadali 2,231 dzies.), 2 niemców (1,222 dzies.) i 14 rosyan.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych było w r. 1907 — 168, w tej liczbie polaków nie było wcale, wśród rosyan zaś było 100 duchownych.

Prawyborców miejskich pełnocenzusowych wykazują tegoroczne listy pow. czerkaskiego 615, w tej liczbie 156 rosyan, 7 polaków, 5 niemców, 1 tatar i 444 żydów.

Prawyborców miejskich niepełnocenzusowych włączono do list powiatu czerkaskiego 5,248.

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej w r. 1907 było w powiecie czerkaskim prawyborców miejskich pełnocenzusowych 593 i niepełnocenzusowych 5,062.

Powiat radomyski.

Na listach wyborczych powiatu radomyskiego umieszczono wiejskich prawyborców pełnocenzusowych 86, w tej liczbie 26 polaków i 60 rosyan.

Niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich jest na listach wyborczych tegoż powiatu 2,441, w tej liczbie 373 polaków (w tem 8 księży), 50 niemców, 3 czechów i 2,015 rosyan (w tem 96 duchownych).

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej było na listach powiatu radomyskiego pełnocenzusowych prawyborców wiejskich 98, w czem 28 polaków i 70 rosyan.

Niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich było wówczas w powiecie radomyskim 2,088, w tej liczbie 238 polaków (w tem 6 księży), 1,834 rosyan (w tem 92 duchownych i 16 niemców).

Prawyborców pełnocenzusowych miejskich wymieniają obecnie listy wyborcze powiatu radomyskiego 896, w tej liczbie 26 polaków, 265 rosyan, 13 niemców, 1 czecha i 592 żydów.

Prawyborców miejskich niepełnocenzusowych wciągnięto do list tegoż powiatu 3,716.

Podczas wyborów r. 1907 było w powiecie radomyskim prawyborców miejskich pełnocenzusowych 584, niepełnocenzusowych zaś 3,152.

Powiat taraszczański.

Listy wyborcze powiatu taraszczańskiego wykazują pełnocenzusowych prawyborców wiejskich 49, w tej liczbie 30 polaków i 19 rosyan.

Niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich umieszczono na listach wyborczych powiatu taraszczańskiego 308, w tej liczbie polaków 27 (w tem 2 księży) i rosyan 281 (w tem 106 duchownych).

Podczas wyborów do Dumy Państwowej w r. 1907 listy wyborcze powiatu taraszczańskiego wskazywały pełnocenzusowych prawyborców wiejskich 57, w tej liczbie polaków 38 i rosyan 19.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych było wówczas w pow. taraszczańskim 202, w tej liczbie 23 polaków (w tem 2 księży) i 179 rosyan (w tej liczbie 106 duchownych).

Prawyborców pełnocenzusowych miejskich zawierają listy tegoż powiatu 781, w tej liczbie 18 polaków, 191 rosyan i 562 żydów.

Prawyborców miejskich niepełnocenzusowych widzimy na listach wyborczych powiatu taraszczańskiego 1,901.

W r. 1907 listy wyborcze powiatu taraszczańskiego zawierały 620 prawyborców miejskich pełnocenzusowych i 2,204 niepełnocenzusowych.

Powiat humański.

Listy wyborcze powiatu humańskiego wykazują 68 prawyborców wiejskich pełnocenzusowych, w tej liczbie 38 polaków, 2 niemców i 28 rosyan.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych wykazują listy powiatu humańskiego 261, w tej liczbie 11 polaków, 2 żydów, 1 czech i 247 rosyan (w tem 139 duchownych).

Podczas wyborów do 3-ej Dumy Państwowej listy wyborcze powiatu humańskiego wykazywały 74 prawyborców wiejskich pełnocenzusowych, w tej liczbie 50 polaków, 22 rosyan i 2 czechów.

Listy prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych zawierały 221 nazwisk, w tem 2 polaków, 215 rosyan (w tej liczbie 137 duchownych) i 4 osoby innych narodowości.

Prawyborców miejskich pełnocenzusowych zawierają tegoroczne listy wyborcze powiatu humańskiego 878, w tej liczbie 62 polaków, 109 rosyan, 706 żydów i 1 niemiec.

Niepełnocenzusowych prawyborców miejskich wymieniono na listach 3,735, wśród nich 87 polaków, 1,285 rosyan, 1 niemiec i 2,362 żydów.

W r. 1907 na listach wyborczych powiatu humańskiego umieszczono prawyborców miejskich pełnocenzusowych 740 i niepełnocenzusowych—3,790.

Żydzi w Wilnie.

Ogłoszono w Wilnie listy zasadnicze prawyborców miejskich. Okazuje się, że w kuryi pierwszej prawyborców żydów jest 1,138, katolików zaś, t. j. polaków, litwinów i białorusinów, zaledwie 738. W kuryi drugiej prawyborców żydów 4,254, katolików zaś tylko 3,755. W kuryi rosyjskiej prawyborców jest 3,066. Termin składania deklaracyi, w celu sformowania list dodatkowych, oznaczono na dzień 31 sierpnia. Jeśli dodatkowe deklaracye nie zmienią powyższego stosunku, to o wyborze posła polskiego do Dumy z Wilna nie może być nawet mowy, chyba że nastąpi podział prawyborców wileńskich na podkurye: żydowską i katolicką. Dotychczas wszakże nie ma jeszcze odpowiedniego rozporządzenia ministeryalnego. Przypominamy, że w pierwszej Dumie posłował z Wilna żyd, w drugiej — prezydent miasta, p. Michał Węsławski, w trzeciej — ks. Maciejewicz. Strata tego mandatu byłaby dotkliwie odczuta przez polaków na Litwie.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 11 (23) Zuzanny.
Jutro 12 (24) Klary P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 03
Zachód słońca o godz. 7 m. 02.
Długość dnia godz. 13 m. 59.

Kalendarzyk Historyczny.

24 sierpnia n. st.

Roku 1794. Powstanie w Wielkopolsce. Zebrani w Obozie pod Gąbinem powstańcy spisują akt insurrekcyi.

— **Posiedzenie gub. komisyi do spraw stowarzyszeń.** Wczoraj pod przewodnictwem wicegubernatora odbyło się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń, na którem została zatwierdzona ustawa towarzystwa szpitala rzymsko-katolickiego w Kijowie.

Pozatem komisya zalegalizowała następujące stowarzyszenia: kijowskiego koła „Sport", towarzystwa pomocy lekarskiej dla niezamożnych mieszkańców Światoszyna, kasy wzajemnej pomocy przy rosyjskiem towarzystwie handlowem w Kijowie, kasy pogrzebowej członków towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Daszowie, żydowskiego towarzystwa dobroczynności w m. Chodorkowie, towarzystwa popierania wykształcenia średniego w Kijowie (zmieniona ustawa), kasy pogrzebowej członków 2 towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Śmile, kijowskiego klubu rzemieślniczego, towarzystwa tanich kuchni w Wasylkowie, miejskiej kasy rzemieślniczej wzajemnej pomocy w Zwinogródce, żydowskiego towarzystwa opieki nad biednemi dziećmi w Białej Cerkwi (zmiana ustawy) i towarzystwa pomocy niezamożnym uczennicom miejskiego gimnazyum żeńskiego w Skwirze.

Oprócz tego komisya przyjęła do wiadomości zawiadomienie zarządu Koła kobiet o otwarciu w Berdyczowie filii tego stowarzyszenia.

— **Zatwierdzenie członków zarządu miejskiego.** Gubernator kijowski zatwierdził wybranych przez humańską radę miejską na stanowisku członków zarządu miejskiego radnych I. Piatkowskiego, J. Łanckiego i F. Kolesnickiego na 4 lecie, poczynając od r. 1912.

— **Wdrożenie śledztwa.** Kijowska gubernialna komisya do spraw miejskich i ziemskich postanowiła wdrożyć śledztwo pierwiastkowe przeciwko prezydentowi miasta Wasylkowa A. Lewitskiemu oraz członkom zarządu miejskiego G. Bondarence i J. Lachinowi, oskarżonych o przestępstwa, przewidziane 1 cz. art. 341 i 474 kodeksu karnego i przekazała sprawę sędziemu śledczemu 1 okręgu powiatu wasylkowskiego.

Powyższe postanowienie komisyi pozostaje w związku z dokonaną w kwietniu r. b. przez gubernatora kijowskiego niespodziewaną rewizyą wasylkowskiej kasy miejskiej. Rewizya ujawniła nieprawidłowe wydatkowanie sum miejskich a także szereg innych wykroczeń służbowych wyżej pomienionych urzędników miejskich.

— **Skarga cukrowni.** Właścicielka cukrowni „Żaszków" p. Luiza Ettinger zwróciła się do senatu ze skargą na zbyt wysokie opodatkowanie cukrowni przez taraszczański powiatowy zarząd ziemski, który w r. b. podwyższył sumę podatku opłacanego przez wzmiankowaną cukrownię z 2,476 rb. 49 kop. do 20,469 rb.

— GRABIEŻ. Na ul. G.-Wale kilku woźniców ograbiło dorożkarza Sliwkina. Jednego z nich aresztowano.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W gmachu starokijowskiej straży ogniowej koń z taką siłą kopnął strażaka P. Kliczenkę, iż ten padł na ziemię dotkliwie pokaleczony. Lekarz „Pogotowia" udzielił mu pomocy.

— POŻARY. Wczoraj przy ul. Konstantynowskiej Nr. 32 spaliła się jednopiętrowa szopa murowana. Straty wynoszą 16 tysięcy rb.

Z powodu złego urządzenia kominów wszczął się onegdaj pożar przy ul. Brackiej Nr. 8. Ogień stłumiono prędko.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Dymitrowskiej Nr. 1 okradziono na 137 rb. mieszkanie M. Denika. Wkrótce potem na ul. Złotoustowskiej stróż nocny aresztował jakiegoś podejrzanego osobnika, który niósł pakunek z rzeczami. Nieznajomy w cyrkule podał się za Tiszczenkę. Rzeczy, jak się okazało, pochodziły z kradzieży u Denika.

Z mieszkania Czausowskiego (Jarosławska 4) skradziono paltot zimowy.

Na rogu Besarabki i Bib. Bulwaru skradziono Petriszczewej portmonetkę z 40 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na G.-Sołomence otruła się młoda kobieta Julia S. lat 19, z zawodu krawcowa.

Lekarz „Pogotowia" uratował jej życie. Przyczyna zamachu niewiadoma.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj wieczorem na powracającego do domu na g. Bajkową Fedora Łokatarewa napadło na ulicy Niemieckiej kilku „chuliganów". Po odmowie otrzymanej na żądanie pieniędzy, napastnicy zadali Łokatarewowi kilka ran nożem i zbiegli. Lekarz „Pogotowia" po opatrzeniu rannego odwiózł go do mieszkania.

— STAN PRZEDMIEŚĆ. Komisarz cyrkułu sołomieńskiego zwrócił się do policmajstra kijowskiego z prośbą o przedsięwzięcie jakichkolwiek środków w celu udostępnienia ludności Sołomienki pomocy lekarskiej i przeciwpożarowej. Sołomenka nie posiada żadnych posterunków lekarskich i w razie wypadku nie można rachować na jakąkolwiek pomoc.

„Pogotowie" nie może tu dotrzeć z powodu niemożliwego stanu ulic. Obecnie rozpoczęto brukowanie ulic i trzeba zawiadomić „Pogotowie", iż ulice Ignatiewska, Nowa, Wokzalna i część Mokrej są obecnie dostępne dla ruchu kołowego.

Już 8 miesięcy ubiegło od czasu, gdy Sołomenka została włączona do miasta, jednak dotąd pod względem pożarowym jest zupełnie bezbronna.

Niedawno miał miejsce wypadek charakterystyczny pod tym względem. Na Protasowym Jarze spłonął doszczętnie dom i szopa, zanim straż ochotnicza dobrnęła na miejsce pożaru.

Komisarz cyrkułu sołomieńskiego prosi policmajstra o zwrócenie uwagi Rady miejskiej na ten wołający o pomstę stan przedmieścia.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 sierpnia (23 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
T mp. pow. wedł. Cel.	10,4	17,3	12,9
Barometr przy O w mm.	743,1	742,5	741,5
Stop. wilgotności w proc.	91	48	67
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	O	PłnZ$_4$	PłnZ$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	3
Ilość opadów w mm.	0,5	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	18,3
Najniższa	8,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,5
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami na południowym zachodzie, w centrum i na wschodzie; temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach Rosyi.

Przewidywana pogoda na dn. 11 sierpnia: chłodnawo na północnym zachodzie i zachodzie, zimno—w pozostałych rejonach, deszcze możliwe miejscami we wszystkich rejonach Rosyi, z wyjątkiem wschodu i północnego wschodu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. W. Ostrogradskij, radca stanu; Michał Babajew; Dymitr Szmielow, adwokat przysięgły; Marya Hesse, obywatelka; Helena Szułkowa; Jan Studziński z Żytomierza; Aleksander baron Krüdener Struwe, obywatel; Angelo Madgioni.

Grand-Hôtel: pp. Maks Meller; Wiljam Wilberfors; Eugeniusz Ochrimowicz z Humania; Tatiana Rouseau de Givan; Aleksander Dekoński z Petersburga; Jan hrabia Krasicki, szamb. Dworu z Monast.; Aleksandra Rousseau de Givan; W. Neyman; Irma Neyman.

Hotel Francois: pp. Włodzimierz Luba-Radzimiński; Zofia Zgorska z Olgopola; Wolf Grünberg; G. Haneit; Jerzy Georgie; Jerzy Bietoguski; Anna Bumabasz; Paweł Antonowicz z Odesy; Nina Drobysz Drobyszewska z Żytomierza; Mikołaj Szulgin; Barbara Paszczewska z Humania; Antonina Rabatajewa; Michał Stefaniec; Konstanty Szpakow; Aleksander Lidak.

Hotel Ermitage: pp. Marcelin Dawidowicz prow., z Ekaterynosławia; Aleksander Szdyberski, technik; Mikołaj Mołczanow; Anna Mołczanowa; Włodzimierz Mołczanow; Włodzimierz Riezniczenko; Eugenia Riezniczenko; Michalina Białokur z powiatu skwirskiego; Józef Białokur z powiatu skwirskiego; Włodzimierz Zieleński z zagr.; Lidya Kalnicka.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr Barbakow; Piotr Polanka; Aleksander Żołnirowski, obywatel, z Nieżyna; L. Ignatowa; Antonina Zarudnaja; Mikołaj Isaczenko; W. Sawienow; Teodor Gusiew; Elżbieta Korobkina; S. Derbajow,

Hotel Universal: p. Stanisław hr. Chodkiewicz z Kalinówki; S. Orłowicz; Jakób Kupric.

Palast-Hôtel: pp. Leon Kranc, przedstawiciel; Karol Holchert; Władysław Chojnowski z Warszawy; Stanisław Karsz, obywatel, z Radomia; Eugeniusz Szajdzicki z Warszawy; Aleksandra Kotlarenko, nauczycielka; W. Stolarow; Franciszek Rudnicki, obywatel, z Eriwania; Grzegorz Krasnyj, kupiec; B. Fratkin, kupiec; A. Kaganowicz, kup.; L. Sterlin, kupiec; E. Kandelis, kupiec; S. Ratner, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Marya Poliwanowa; Wiktor Woszpenko; Walerya Politajewa; Wacław Iwanowski z Humania; Aleksander Kasajew; Michał Ryżukiewicz z Białej Cerkwi; Włodzimierz Gorbatowski; Wiara Niporkina; Anna Michajłowa; Teodor Bobyr, inżynier; Mateusz Jakowlew; Jan Sapielkow; Mikołaj Babiczew; B. Worobjew; Włodzimierz Bielski z Bachm.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. prof. Winiarz.** Onegdaj wieczorem zmarł we Lwowie prof. uniwersytetu d-r Alojzy Winiarz. Ś. p. Winiarz po ukończeniu seminaryum na lwowskim uniwersytecie u d-ra Łuckiego uzyskał doktorat i był adyunktem archiwum uniwersyteckiego oraz docentem, gdzie wykładał prawo polskie.

W r. 1901 został ś. p. Winiarz sekretarzem uniwersytetu. W ciągu jego urzędowania rozpoczęły się znane awantury studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim. W dniu 21 stycznia 1907 r. o godz. 12-ej w południe prof. Winiarz został raniony w głowę przez studentów ruskich. Figurował później jako świadek w wiedeńskim procesie studentów. W r. 1907 habilitował się na uniwersytecie lwowskim, wykładając prawo niemieckie. Zostawszy następnie dyrektorem archiwum namiestnictwa, położył wielkie usługi. Mianowicie podzielił on zbiory archiwalne na dwie części: dział polityczny i rzeczy historycznych. Te ostatnie przedstawiają znaczną wartość jako materyał do poznania historyi Galicyi. Utworzył nadto dział trzeci, w którym mieszczą się dzieje cechów rzemieślniczych. Znajdują się tam stare dokumenty rzemieślnicze, insygnia cechowe i t. p.

Ś. p. Winiarz chorował od pół roku.

Prof. Winiarz napisał następujące dzieła naukowe: „Skrócenie prawa procesu koronnego", „Sądownictwo rektora uniwersytetu Jagiellońskiego", „Ustrój społeczny i polityczny Polski" i t. p.

— **Z politechniki w Cöthen.** W roku bieżącym politechnikę w Cöthen ukończyli następujący polacy: Maksymilian Czarnecki, Jan Konopacki, Leon Łuchtański, Tadeusz Muśnicki, Władysław Staniszewski i August Żebrowski.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15 lipca r. b. do uznania T-wa dobroczynności: pp. Romuald Witkiewicz 5 rb.—Henio Mieczek i Zosiunia Kleczyńscy 5 rb.—T. Maydell 5 rb. — M. Maydell 3 rb.

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 lipca b. r. do uznania Redakcyi: p. J. Mazaraki (wygrane w Końskowie) 5 rb.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: p. Marya Michelsonowa (przegrane) 1 rb.

Pamiątki polskie w Konstantynopolu.

W obrębie murów Starego Seraju w Stambule, a mianowicie w jego zachodniej części wznosi się kościół św. Ireny, jeden z najstarszych zabytków chrześcijańskich dawnego Bizancyum, zbudowany w IV stuleciu przez cesarza Konstantyna W. Turcy nie przemienili go na meczet, lecz zadowolili się strąceniem krzyża ze szczytu i usunięciem ołtarzy. Przez długie lata stał pustkami; dopiero za panowania sułtana Solimana W. (1520—1566) został przeznaczony na skład trofeów wojennych i wyszłej z użycia broni.

I dzisiaj wspaniałe to muzeum historyczno-wojskowe, którego progów żadna noga profana w ciągu wielu stuleci jeszcze nie przekroczyła, na mocy niesłorocznego „irade" cesarskiego, otwarte zostało dla publiczności. Ugrupowaniem okazów muzealnych zajął się gen. dywizyi Ahmed Mukdar pasza, b. wychowaniec szkoły wojskowej w St. Cyr. Okazy można podzielić na dwie grupy, a mianowicie na przedmioty, tyczące się wogóle Wschodu i przedmioty odnoszące do historyi ottomańskiej.

Wśród ostatnich pamiątki polskie stanowią osobny dział „Sektioni-el Lebi stanli" („sekcya polska"), jak głosi napis turecki i zajmuje jedną z bocznych nisz nawy.

Widzimy tam porozwieszaną na ścianach z jednej strony broń i zbroję polsko-węgierską—trofea z bitwy pod Warną, z drugiej zaś strony polską broń palną—z wyprawy wiedeńskiej. Z przedmiotów, ofiarowanych niegdyś sułtanowi, zasługują na szczególną uwagę: zbiór karabel z bogatymi grawerunkami i rękojeściami, wyłożonemi drogimi kamieniami i perłami, oraz dwa złote zegary (pendule) pięknej roboty paryskiej w stylu barocco—dary obydwóch królów polskich Stanisławów.

W szafie zaś po prawej stronie wystawione są serwisy z porcelany—dary Augusta III dla sułtana Osmana III z okazyi wstąpienia jego na tron w r. 1754 i sułtana Mustafy III w r. 1757, przywiezione przez osobną misyę polską, na której czele stał wojewoda Mniszek. Stojące zaś na szafie rzędem wazy różnych kształtów i rozmiarów są to podarunki b. pretendenta do tronu polskiego, księcia kurlandzkiego, syna zmarłego króla Augusta III, który to książę, jak wiemy z historyi, ubiegał się o względy i poparcie Porty.

Ponad wzmiankowanemi szafami wisi na ścianie obraz dość wielkich rozmiarów w bogatych ramach, pędzla rodaka naszego, ś. p. L. Chlebowskiego, malarza nadwornego sułtana Abdul-Azisa, przedstawiający defiladę jeńców austryackich pod murami Wiednia z r. 1683 przed sułtanem Mustafą II—apoteoza anachronistyczna, gdyż, jak wiadomo, sułtan Mustafa II osobiście nie brał udziału w wyprawie wiedeńskiej.

W każdym razie malowidło to, pomimo swej niewielkiej wartości artystycznej, robi wrażenie na każdym zwiedzającym, gdyż napis (na płótnie) znajdujący się u góry, w rogu z prawej strony, uprzytomnia krytyczne położenie, w którem znajdowała się stolica Habsburgów przed przybyciem na odsiecz króla Jana Sobieskiego.

Dalej, w jednej z przybudówek, niegdyś chrzcielnicy, zwracają uwagę 4 wielkie bębny. Jeden z nich, z lewej strony od brzegu, zdobyty przez sułtana Murada II, przypomina nam klęskę króla Władysława i jego sojuszników.

Nakoniec w jednym zakątku muzeum, dawnej szatni królewskiej, znajdują się trzy dzwony niewielkich rozmiarów, z których najmniejszy, jak głosi znajdujący się na nim i nawpół przez rdzę zjedzony napis łaciński, pochodzi z Kamieńca Podolskiego i prawdopodobnie, po zdobyciu tego miasta przez turków, zdjęty został z wieży jednego z tamtejszych kościołów.

ZE SPORTU.

Łodzią z Krakowa do Nowego Sącza.

W dniu 2 b. m. witało Tow. wioślarskie w Nowym Sączu w swej przystani, nader miłych a zupełnie niespodziewanych gości. Oto, załoga, złożona ze sternika p. Wacława Majewskiego i wioślarzy: pp. Adama Ferensa, Leonarda Michalskiego, Włodzimierza Mostowskiego i Mieczysława Szalowskiego, członków Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, po 6-dniowych nadzwyczajnych wysiłkach dotarła z Krakowa do Nowego Sącza w celu złożenia powitalnej wizyty tutejszemu świeżo powstałemu Tow. wioślarskiemu. Zaznaczyć wypada, że tego rodzaju wycieczka ze względu na nader liczne a poważne przeszkody, jakie wioślarz spotyka na dzikiej rzece Dunajcu, była dotąd uważana za wprost niemożliwą. Akademicki Związek Sportowy w Krakowie może się więc poszczycić, że jest pierwszym, który te trudy w krótkim stosunkowo czasie w całej pełni pokonał. Podnieść również należy, że łódź, którą przybyli (półrasowa hollenderka) jest zbudowana w warsztatach Muranyi'ego w Krakowie i odznaczyła się nadzwyczajną sprawnością i wytrzymałością.

Ostatnie wiadomości.

Oburzenie w Cetynii i Belgradzie. Na odbytych w Cetynii i Belgradzie wiecach w sprawie krwawych zajść w Beranie uchwalono wyrazić oburzenie z powodu okrucieństwa turków, mordujących nawet kobiety i dzieci, oraz wezwać rząd czarnogórski, aby stanął w obronie współwyznawców.

Zarządzonym po wiecu w Cetynii manifestacyom przed pałacem królewskim i mieszkaniami przedstawicieli mocarstw położyła kres interwencya policyi.

Wiadomość o nowej rzezi chrześcijan w Beranie na granicy czarnogórskiej, wywołała w Belgradzie olbrzymie wrażenie, gdyż ludność wyrznięta należała do narodowości serbskiej. Wszystkie dzienniki podają szczegóły rzezi i wyrażają swój żal, że dwa państwa serbskie, Serbia i Czarnogóra, nie mają dość siły, aby zapobiedz możliwości podobnego przelewu krwi serbskiej przez turków.

Sprawa uniwersytetu ruskiego. Doniesienia z Wiednia w następujący sposób określają stanowisko zajmowane w sprawie uniwersyteckiej przez rusinów.

„Ukraińcy obstają przy żądaniu, aby rokowania o uniwersytet ruski, prowadzone były w Wiedniu, a rokowania o sejmową reformę wyborczą we Lwowie. Między obu sprawami nie jest dopuszczalnem „iunctim", żaden związek polityczny."

Tak brzmi biuletyn o konferencyi między D-rem Kościem Lewickim a bar. Heinoldem. Uwydatnia on plastycznie różnicę stanowiska polskiego i ruskiego. Polacy oświadczają, że bez uruchomienia sejmu galicyjskiego (do czego potrzebną jest w pierwszym rzędzie ugoda polsko-ruska co do reformy wyborczej) nie zgodzą się na pismo cesarskie, przyrzekające rusinom uniwersytet. Ukraińscy posłowie zaś bez znużenia powtarzają: musimy mieć uniwersytet a we Lwowie będziemy prowadzić obstrukcyę."

Jeszcze jeden rezultat miała konferencya p. Lewickiego. Oto bar. Heinold oświadczył mu wyraźnie, że pismo cesarskie może pojawić się tylko za zgodą polaków. Jak z tego widać, bar. Heinold „poprawił się" po słynnej awanturze, jaką mu w czerwcu Koło polskie zrobiło...

Ks. biskup d-r. Bandurski ciężko chory. „Słowo Polskie" z wiarygodnego źródła donosi, że ks. biskup d-r. Bandurski leży od trzech tygodni obłożnie chory. Początek choroby datuje się od ostatnich dni lipca. Wówczas to, skutkiem wytężającej pracy ks. biskup zapadł na bóle w lewej nodze, wywołane przez zapalenie żył z następowem wytworzeniem się skrzepów. Chory ma stale gorączkę i od trzech tygodni nie opuszcza łóżka. Stan ks. biskupa od samego początku choroby jest ciężki, tembardziej, że chory cierpi także na zapalenie śródsierdzia.

Dn. 17 b. m. stwierdzono zawał krwawy w płucach, następnie zapalenie w dolnym płacie płuca lewego, a także zapalenie płuca po stronie prawej. Temperatura 39 1/2, tętno 120. Stan jest bardzo ciężki. Koło łoża chorego czuwa prof. d-r. Rencki.

Całe społeczeństwo polskie serdecznie współczuje ze złożonym chorobą Księciem Kościoła patryotą i życzy Mu najrychlejszego powrotu do zdrowia.

W obronie kresów zachodnich. We środę o g. 11 przed południem odbył się w Zakopanem nader liczny wiec śląski. Zagajał prof. Twardowski ze Lwowa. Uchwalono jednogłośnie rezolucye, które wzywają Koło polskie, aby sprawy śląskie wzięło w zakres swej działalności, i domagało się przedewszystkiem upaństwowienia gimnazyum w Orłowej najpóźniej w r. 1913, a w bieżącym roku uzyskało dla niego wydatną subwencyę, dalej rezolucyę do Rady narodowej, aby poświęciła baczną uwagę sprawie obrony kresów zachodnich, a do całego społeczeństwa polskiego, aby udzieliło gorącej pomocy śląskiej Macierzy. W ostatniej rezolucyi wiec zażądał od Koła polskiego usunięcia przeszkód co do wstąpienia posłów śląskich do Koła.

Rewolucyoniści—prowokatorzy.

Osławiony pomocnik Burcewa w demaskowaniu prowokatorów w partyach rewolucyjnych Bakaj oskarżony jest obecnie przez komitet południowej grupy socyal-rewolucyonistów o to, że sam jest prowokatorem.

Pisze o tem w jednym z ostatnich numerów „Gołos Moskwy," który zapewnia o ścisłości informacyi. Podejrzenia swe komitet południowy oparł na badaniu roli Bakaja w początkach jego karyery.

Po zadenuncyowaniu ekaterynosławskiego komitetu s.-r. musiał Bakaj uciekać z południa, skutkiem tego, iż partya wydała nań wyrok śmierci. Dostał on wówczas posadę w Warszawie, a było to w roku 1903. W parę lat potem Bakaj wysłany z poleceniem na południe został ujęty przez rewolucyonistów i miano wykonać na nim wyrok śmierci.

Jednakże sprzeciwił się temu obecny członek centralnego komitetu „Walenty Kuźmicz"—którym jak wiadomo był Azef. Bakaja wypuszczono; odjechał on razem z Azefem, a niedługo potem wydalono go z ochrany warszawskiej.

Bakaj zawiązał wówczas stosunki z Burcewem, ale w 1907 roku został aresztowany i deportowany do gub. tomskiej, skąd wkrótce umknął. Ażeby zyskać zaufanie s. r., wydał on partyi Azefa, wykrywając jego rolę prowokatorską. Jednakże, zadenuncyowawszy Azefa, Bakaj stara się usilnie obronić go przed wykonaniem wyroku śmierci, ferowanego przez partyę, na co rewolucyoniści mają dowody.

Komitet południowy partyi przyszedł, jakoby, dziś do wniosku, że do rewelacyi azefiady przyczynił się sam rząd, chcąc zdyskredytować moralnie partyę. Poświęcono Azefa, ale równocześnie wprowadzono do centralnego komitetu Bakaja i Leonidowa-Mienszykowa, którzy denuncyowaniem drobnych prowokatorów jeszcze powiększają zamieszanie w partyi. Te swoje przypuszczenia opiera komitet na tem, że otrzy ostatnie zamachy, w organizacyi których brał udział i Bakaj nie udały się. Obecnie też partya zaczyna jego i Mienszykowa traktować zupełnie nieufnie i głośno oskarżać o prowokacyę.

Coś się znowu dzieje w tych sferach prowokatorsko-denuncyatorskich. Donosi właśnie „Ranieje Utro," że Azef, który się ukrywał w małem uzdrowisku niemieckiem, na wezwanie Burcewa widział się z tym ostatnim we Frankfurcie nad Menem. Azef opowiedział Burcewowi swój życiorys i oznajmił chęć stawienia się przed trybunałem partyjnym w celu usprawiedliwienia się z zarzutów zdrady. Zapowiedział przytem, że podda się bezwzględnie wyrokowi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zgon.

Warszawa (Wł.). Zmarł tu Zdzisław Marchwicki, członek austryackiej izby panów, b. wiceprezydent m. Lwowa.

Aresztowanie księdza.

Chodorków (Wł.). Ksiądz Idźkowski, o sprawie którego pisaliśmy niedawno, pomimo, iż złożył podanie do general-gubernatora o ponowne rozpoznanie sprawy, wczoraj został aresztowany i osadzony w więzieniu w Skwirze.

Sprawa Narbuttówny.

Wilno (Wł.). Narbuttównie, oskarżonej o zamach na hr. Tyszkiewicza, doręczono akt oskarżenia. Bronić będzie adwokat Papieski.

Znaczne sprzeniewierzenie.

Wrocław (Wł.). Dwóch członków zarządów kas pożyczkowych w Grossniendorfie sprzeniewierzyło 320,000 marek.

Sprawy tureckie.

Uesküb (AP). 11-ta dywizya wysłana została na granicę czarnogórską. Odbywa się koncentracya wojsk w Kapriulu, na drodze do granicy bułgarskiej.

Przybył tutaj komendant piątego korpusu.

Konstantynopol (AP). Obsadzenie stanowisk ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych jest bardzo utrudnione. Prezesowi senatu Feridowi zaproponowano tekę ministra spraw wewnętrznych, lecz ten odmówił jej przyjęcia. Senatorowi Chalilowi zaproponowano tekę ministra sprawiedliwości. Ogólne przesilenie gabinetowe jest bardzo prawdopodobne.

Konstantynopol (AP). Według komunikatu urzędowego przyjęte zostały następujące żądania albańczyków: wydanie specyalnego prawa dla miejscowości, gdzie ustawy obecne niemożliwe są do zastosowania, odbywanie służby wojskowej w czasie pokojowym przez rekrutów prowincyi rumelijskich w obrębie Turcyi Europejskiej, zwrot odebranej broni, oprócz karabinów typu wojskowego, mianowanie urzędników obznajmionych z miejscowymi óbyczajami i językiem, utworzenie liceów w Ueskübie i Monastyrze, oraz w miastach z ludnością powyżej 30 tys. ludzi, wyznaczenie kredytów na utrzymanie i utworzenie szkół duchownych, wolność otwierania szkół prywatnych, wykład w języku miejscowym w wyższych i średnich szkołach, budowanie szos i kolei żelaznych, stworzenie organizacyi kantonowej, opieka nad obyczajami muzułmańskimi, zupełna amnestya i wynagrodzenie za zburzone domy. Żądanie oddania pod sąd członków gabinetu Hakki baszy i Saida zostało odrzucone, jako podlegające kompetencyi izby.

Konstantynopol (AP). Komisya turecko-perska wznowiła swe posiedzenia.

Konstantynopol (AP). Według informacyi prywatnych ruch albański, który, jak opiewa komunikat urzędowy, ustał już zupełnie, istnieje jednak w dalszym ciągu. W wielu miejscach ukazały się bandy greckie, które w południowej części wilajetu monastyrskiego walczą z albańczykami.

Konstantynopol (Wł.). Albańczycy zrabowali karabiny w Skoplje, Djakowie i Prizrenie.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (Wł.). Półurzędownie została potwierdzona pogłoska o delegowaniu senatora Asarona do Szwajcaryi celem wszczęcia rokowań pokojowych.

Konstantynopol (Wł.). Według pogłosek znaleziono podstawę dla rokowań pokojowych. Aneksya Trypolisu pokryta będzie milczeniem, jako fakt dokonany.

Rzym (AP). Agencya Stefani'ego zaprzeczą wiadomości, otrzymanej z Konstantynopola, o przerwaniu akcyi wojennej. Rząd włoski nie jest poinformowany o tajnej misyi senatora Asarana.

Podróż Berchtolda.

Wiedeń (AP). Hr. Berchtold wraz z małżonką w towarzystwie radcy Hoyosa na zaproszenie rumuńskiej pary królewskiej wyjeżdża do Sinaji.

Nota hr. Berchtolda.

Konstantynopol (Wł.). W odpowiedzi na notę br. Berchtolda Rosya zaznaczyła, by nie faworyzowano niektórych szczepów chrześcijańskich kosztem innych.

Zatarg turecko-czarnogórski.

Cetynia (Wł.). Czarnogóra czyni poważne przygotowania do wojny. Została ogłoszona mobilizacya.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Juan-Szi-Kaj odrzucił podanie Czao-Er-Siunia w sprawie zwiększenia sił wojennych w Mandżuryi.

Mukden (AP). Ożywiła się działalność monarchistów, szczególnie w prowincyi mukdeńskiej i cycykarskiej, gdzie jest ona popierana przez administracyę. Rząd pekiński waha się z użyciem środków stanowczych, obawiając się przeciwdziałania administracyi i wojska.

Pekin (AP). Według informacyi chińskich w pobliżu Tao-Nań-Fu miała miejsce potyczka 2,000 mongołów pod dowództwem Toch-Tocha z wojskami chińskiemi, które zostały rozbite. Wysyłają posiłki.

Pekin (Wł.). Ostrzegają Sun-Jat-Sena przed dwulicowością Juan-Szi-Kaja.

Wizyta Wilhelma.

Zurych (Wł.). Z powodu zapowiedzianej wizyty cesarza Wilhelma zarządzono znaczne środki ostrożności na stacyach krańcowych. Cudzoziemcy poddawani są ścisłej kontroli.

Echa podróży Poincaré'go.

Paryż (AP). „Temps" uważa, że Rosya i Francya powinny wnieść do swego sojuszu *maximum* wysiłków moralnych i materyalnych. Gazeta wyraża wielkie zadowolenie z powodu nawoływania Poincaré'go do ideałów patryotycznych. „Journal des Debats" uważa, że trójporozumienie powinno wystrzegać się zasadzki, jaka może być konferencya, proponowana przez hr. Berchtolda, ponieważ podkreśli ona istniejące pomiędzy państwami różnicice zdań i spowoduje nowe.

Z lotnictwa.

Chartres (AP). Uczestnik zawodów o kubek Pommery, lotnik Franz, wzniósłszy się o godz. 5 ej m. 15 na biplanie dla lotu do Hamburga przez Belgię, wylądował o godz. 7 w Sankatenie i o godz. 8-ej m. 30 przybył do Mons.

Samobójstwo.

Koblencya (Wł.). Wielkie wrażenie wywarło tu samobójstwo pułkownika artyleryi barona Reinbabena. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Nieurodzaj w Niemczech zachodnich.

Kolonia (Wł.). Wieści o urodzaju w Niemczech zachodnich są nader niepomyślne. Wskutek nadmiaru wilgoci zbiory wypadły fatalnie.

W armii francuskiej.

Paryż (Wł.). Minister wojny zabronił przyjmowania do załóg pogranicznych synów cudzoziemców.

Ze Stanów Zjednoczonych.

New-York (Wł.). Senator Penrose zapowiada dalsze rewelacye w sprawie korupcyi wyborczej.

New-York (Wł.). Partya Roosevelta obiecała nie prześladować „Standart Oil Company", jeśli ta ostatnia złoży na walkę wyborczą pół milona dolarów.

Z Maroka.

Tanger (Wł.). Elhiba zajął całkowicie Marakesz i zrabował miasto. Komunikacya przerwana.

Termin zwołania 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Nowa Duma zwołana zostanie dn. 15-go listopada.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Partya konserwatywno-konstytucyjna ma małe widoki powodzenia podczas wyborów.

Banda rabusiów.

Moskwa (AP). Policya śledcza wykryła bandę rabusiów złożoną z 5 osób, która dokonała w gub. moskiewskiej 36 napadów zbrojnych, zabiła 18 osób i raniła 4. Wszystkie ważniejsze rabunki, który miały miejsce w ostatnich czasach, w tej liczbie zamordowanie dwóch szoferów, dokonane zostały przez tę bandę.

Śnieg.

Tyflis (AP). W Gudaurze i w okolicach spadł śnieg. Najniższe szczyty pokrytę śniegiem. W Kobi temperatura 1 stopień poniżej zera.

100-na rocznica bitwy pod Borodinem.

Petersburg (AP). Najwyżej zatwierdzony został program uroczystego obchodu 100-nej rocznicy bitwy pod Borodinem.

Katastrofa tramwajowa.

Odesa (AP). Przepełniony pasażerami wagon tramwajowy wykoleił się w pełnym biegu na ul. Bałkowskiej. Wagon uległ rozbiciu. 18 pasażerów odniosło ciężkie rany i potłuczenia.

Wybory do Rady Państwa.

Odesa (AP). Wobec zbliżających się prawyborów na posła do Rady Państwa od handlu i przemysłu, organizacye handlowo-przemysłowe rozpoczęły kampanię wyborczą na korzyść specyalnego przedstawicielstwa południa.

Z sądów.

Tomsk (AP). Były pomocnik naczelnika wydziału trakcyi syberyjskiej kol. żel., inżynier Kłoczkowskij, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez senatora Medema, został skazany przez izbę sądową na 4 miesiące fortecy za fałszerstwo służbowe.

Różne.

Mikołajów (AP). Przybył tu podróżnik bułgarski Stefan Popanow, który odbywa podróż po Europie pieszo, ubiegając się o nagrodę w wysokości 25,000 franków.

Tyflis (AP). Ekspedycya zagranicznych profesorów-botaników, zbadawszy tyfliski ogród botaniczny, wyjeżdża do Borżomu, stąd na szczyt Chorachcare, a następnie do gub. erywańskiej dla badań nad jeziorem Gokczi.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 sierpnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.725
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.26
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.47
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$93\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$105\frac{1}{4}$—106
5% Pożyczka 1908 r.	$105\frac{1}{8}$
4½% Pożyczka 1905 r.	$100\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1906 r.	$104\frac{7}{8}$
4½% Pożyczka 1909 r.	$100\frac{1}{8}$—$100\frac{5}{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku.	$89\frac{7}{8}$—$90\frac{3}{8}$
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$93\frac{5}{8}$
5% " " "	$101\frac{1}{2}$
4% Świadectwa włościańskie	91—$91\frac{1}{4}$
4½% " "	$93\frac{1}{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{5}{8}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	$466\frac{1}{2}$
" " 1866 r.	$346\frac{1}{2}$
4% Obl. prem. Szlach. Banku	312
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$86\frac{7}{8}$
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	$89\frac{7}{8}$—$90\frac{1}{8}$
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	90
5½% " "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$99\frac{1}{2}$—$100\frac{1}{8}$
5½% " "	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	$87\frac{1}{4}$—88
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
4½% " Dońsk.	$85\frac{5}{8}$—$86\frac{1}{8}$
4½% Kijowsk Banku Ziem.	$87\frac{3}{8}$—$88\frac{1}{8}$
4½% Moskiewsk.	89—$89\frac{3}{4}$
4½% Niż.-Samar.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
4½% Połtawsk.	$87\frac{3}{8}$—$88\frac{1}{8}$
4½% Tulsk.	$88\frac{1}{4}$—$89\frac{1}{2}$
4½% Charkowsk.	$87\frac{5}{8}$—$88\frac{1}{8}$
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$87\frac{1}{2}$—88
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	590—592
" Mosk. K. Worones. kolei	915—920
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	235—236
" Poł.-Wschod. kolei	$284\frac{1}{2}$—$285\frac{1}{2}$
" Półn. Doniecka	301—303
" Azowsko-Dońsk.	613—616
" Wołsko-Kamsk. b.	948—950
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	407—409
Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	366—368
Petersb. Międzynar. Komerc.	542—544
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	542—544
" Petersb. Prywatn.-Kom.	283—285
" Banku Zjednoczonego.	289—291
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tanryck.	668
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	617
" Dońsk. Banku Ziemsk.	643—648
" Kij. Banku Ziemskiego	712
Akcye Moskiewsk.	825
" Niżegor.-Samar.	715
" Połtawsk.	598
" Petersb.-Tulsk.	465—470
" Charkowsk.	453—458
Bakińsk. T-a Naftow.	804—806
" Kaspijsk. T-wa	2265—2275
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
" Naft. T-a Br. Nobel.	16150—16250
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	875—877
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	210—212
" Naft. T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	240—241
" Fabr. Malcewsk.	480—483
" Petersbursk. Metalurg	346—348
" Nikopol-Mariupolsk.	310—312
" Putiłowsk.	$182\frac{1}{2}$—$183\frac{1}{2}$
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	160—162
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	361—363
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi wogóle mocne; z premiówkami mocniejsze.

Z ostatniej chwili.

Przed wyborami do 4 Dumy.

Petersburg (Wł.). Z powodu nieporozumień pomiędzy Kokowcewem i Makarowem, donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, iż przygnębienie społeczeństwa i apatya wobec wyborów wywarły na Kokowcewa przykre wrażenie. Sytuacya podobna nie jest obojętna dla sprzymierzeńców i wpływa na międzynarodowe stanowisko Rosyi.

Przyczyn należy szukać w czynnościach władz centralnych i miejscowych w celu przeprowadzenia pożądanych kandydatów. Zawdzięczając wskazanym przyczynom, przemysłowcy, których Kokowcew nawoływał w Moskwie do współdziałania z rządem, zawarli blok bezpartyjny, nie ufając oświadczeniom premiera. Przewidywane wzmożenie się wpływów duchowieństwa w 4-ej Dumie zraziło staroobrzędowców.

Kokowcew uznaje za konieczne zmniejszyć obostrzenia prasowe i pozwolić na ożywienie kampanii przedwyborczej.

Według pogłosek, Makarow zgadza się tylko pozwolić na zwoływanie zebrań przedwyborczych w drodze przepisów z dnia 4-go marca.

Hessen.

Petersburg (Wł.). W „Now. Wrem." niejaki Parfenjew przypomina, iż w buntach marynarzy w Oczakowie w r. 1904 i na pokładzie pancernika „Potiomkin" brała udział jakaś osobistość, występująca pod nazwiskiem Hessena, poszukiwania której były bezowocne. Prawdopodobnie, pisze „Now. Wrem.", występ Hessena w Taszkencie będzie ostatnim.

Heliodor.

Petersburg (Wł.). Powzięto zamiar przenieść Heliodora do klasztoru Sołowieckiego.

Reforma Cerkwi.

Petersburg (Wł.). Zakończyła obrady przedsoborowe komisya duchowieństwa pałacowego. Komisya uznała za pożądane zwołanie wielkiego soboru i peryodyczne zwoływanie soborów „małych". Cerkwią winien rządzić Synod, którego przewodniczący powinien mieć prawo osobistego składania raportu Najjaśniejszemu Panu. Nadprokurator Synodu nie może być członkiem rady ministrów. Cerkiew powinna wreszcie uzyskać prawo autonomicznego prawodawstwa wewnętrznego.

Pożar.

Siestrorieck (Wł.). W mieście wybuchł wielki pożar. Spłonęło 40 willi i biuro pocztowe. Tłumieniem pożaru zajęte są setki robotników.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, będzie zniesiony stan wojenny w Kronsztadzie.

Rewizya sen. Manuchina.

Petersburg (Wł.). W tych dniach oczekiwany jest komunikat urzędowy w sprawie danych, zebranych przez rewizyę senatora Manuchina.

Wykopaliska.

Wiernyj (AP). Podczas kopania rowu w pobliżu miasta wykryto zabytki archeologiczne z epoki panowania dżungarów.

Zbadanie przyczyn katastrofy.

Petersburg (AP). Minister komunikacyi delegował na stacyę „Mirskaja" kol. Władykaukaskich inspektora eksploatacyi Manasieina w celu zbadania przyczyn wykolejenia się pociągu pocztowego.

Z Mongolii.

Komagacz (AP). Dn. 2 sierpnia konsul rosyjski Kuźminskij na prośby mongołów wyruszył do obleżonej przez nich fortecy Kobdo, po uprzedniem zawiadomieniu chińskiego ambaria, iż będzie oczekiwał na pełnomocnika tego ostatniego we wskazanem miejscu w celu zaproponowania pośrednictwa. Do konsula, pomimo wywieszonej białej flagi chińczycy strzelali z fortecy. Konsul cofnął się wraz z oddziałem, nie ponosząc żadnych strat.

Różne.

Petersburg (Wł.). W centrum miasta podczas układania kablu telefonicznego na ul. Siergijewskiej wykryto stary cmentarz.

Napad bandytów.

W środę około godz. 11-ej wiecz. niemal całą dzielnicę staromiejską w Warszawie zaalarmowały odgłosy strzelaniny, krzyków, nawoływania policyi i niezwykła o tej porze wrzawa w całej części miasta. Na ul. Senatorskiej, placu Zamkowym, Podwalu, Świętojańskiej do późnej godziny zbierały się gromadki okolicznych mieszkańców i przechodniów, udzielając sobie coraz to nowszych, oczywiście coraz bardziej fantastycznych, szczegółów krwawego zajścia.

Zajście to przedstawia się następująco:

Około godz. 10-ej wiecz. w traktyerni Zabłockiego, dzierżawionej przez Mienisa, w domu Nr 4 przy ul. Senatorskiej, siedziało przy stoliku towarzystwo złożone z 5 osób: Ludwik Granzow, przedsiębiorca murarski, Marceli i Piotr bracia Jasińscy, Władysław Lüdtke i Jan Knypel (czy Knypiel). Do towarzystwa tego przyłączyła się jedna z usługujących w traktyerni kelnerek. Według opowiadań świadków, Knypel namawiał swoich współtowarzyszów do gry w karty. Później wynikła jakaś głośna sprzeczka, załagodzona ... nową „kolejką".

O godz. 10-ej min. 45 drzwiami frontowemi weszli do traktyerni czterej młodzieńcy. Ich zachowanie się i powierzchowność odrazu zwróciły ogólną uwagę, będących w traktyerni osób. Jeden z przybyłych stanął przy bufecie, dwaj przy drzwiach, jeden zaś skierował się do pokoju na lewo, w którym siedziało pomienione wyżej towarzystwo i rzucił się na Granzowa, chcąc wyciągnąć mu z kieszeni zegarek. Granzow, odepchnął opryszka, chwycił go w pół i zaczął się z nim mocować.

Tymczasem nadbiegli dwaj pozostali przy drzwiach i strzelili kilkakrotnie z browningów. Rezultat strzałów był fatalny: Granzow z przestrzeloną głową runął na podłogę bez życia. Knypel otrzymał postrzał w brzuch. Pozostali współbiesiadnicy ocalenie swoje zawdzięczają jedynie temu, że pochowali się przezornie we framugi okienne i za stoły.

Na odgłos strzałów wybiegł z kuchni kucharz, trzymając w ręce wielki nóż do krajania mięsa. Jeden z bandytów zmierzył do niego z rewolweru i pociągnął kilkakrotnie za cyngiel, rewolwer wszakże nie wystrzelił. Przerażony kucharz uciekł do kuchni.

Po dokonaniu morderstwa bandyci rzucili się do ucieczki, biegnąc przez plac zamkowy. Tu pierwszy zauważył ich przejeżdżający dorożką urzędnik sądowy jednego z cyrkułów policyjnych i począł gwizdać na alarm. Tymczasem bandyci wbiegli na ul. Świętojańską, gdzie zastąpił im drogę policyant, 27-letni Stanisław Mędrzycki. Bandyci przestrzelili mu nogę i pobiegli dalej. Na Starem mieście, słysząc niezwykłą wrzawę, wychylił się z piwiarni Icek Nachtigall i otrzymał postrzał w nogę z ręki bandytów, czy też ścigających ich policyantów.

Ze Starego miasta bandyci przez Wązki Dunaj wbiegli na ul. Podwale i Wązką. Tu rozpoczął się już gromadny pościg policyjny, gdyż w pobliżkim, mieszczącym się przy ul Podwale, II cyrkule usłyszano strzały i wysłano oddział policyi,

Na ul. Wązkiej usiłował schwytać jednego z uciekających stróż domu Nr. 9 przy ul Długiej, Józef Bąk. Ale bandyta strzelił mu w piersi i pobiegł dalej, rzucając po drodze rewolwer. Na ul. Długiej dogonili go ścigający policyanci i odprowadzili do 2 go cyrkułu. Stwierdzono tam, że bandyta podczas pościgu otrzymał powierzchowny postrzał w lewą rekę, nazywa się on Józef Przybylski i liczy 18 lat. Do Warszawy niedawno przyjechał z Łodzi.

Pozostali trzej bandyci zbiegli.

Przyczyna tego krwawego zajścia nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Najprawdopodobniejsze jest zapewne przypuszczenie, że napad był wykonany w celu rabunku. Są jednak pewne dane, wskazujace na to, że mógł to być odwet, wymierzony Knyplowi, osobistości zagadkowej. Stwierdzono, że wiele osób odgrażało się, iż pomszczą na nim przegrane w karty znaczniejsze sumy.

Generał Wiljam Booth.

Zmarł bezkrwawy generał głośnej, dzielnej i w całym kraju znanej armii, armii, w której szeregach stawały przeważnie kobiety w czerwonych uniformach, walczące psalmami i psałterzami, generał „Armii zbawienia..."

Wiljam Booth urodził się dnia 10 kwietnia 1829 z. w Nottingham, studjował teologię i już w młodym wieku został kaznodzieją pewnej sekty Metodystów. W 1861 r. zrzekł się tedy urzędu i poświęcił sie w zupełności organizacyi swej „Armii zbawienia". „The Salvation army", albo też „Salutyści", nie była niczem innem, jak tylko religijnem stowarzyszeniem mężczyzn i kobiet na sposób wojskowy zorganizowanych i ubranych.

Na czele tego stowarzyszenia stał „generał", dysponujący wielką liczbę „oficerów" męskiej i żeńskiej płci, którzy dowodzili „armią", złożona z nawróconych grzeszników. Zadaniem „armii" była propaganda religijna, nawracanie grzeszników conajzatwardzialszych, szerzenie religii przez publiczne kazania, nabożeństwa i odczyty, połączone ze śpiewaniem psalmów; terenem operacyjnym były wielkomiejskie ulice i place. Organizacya ta została stworzona na jednem zebraniu stronników Bootha i jego żony w 1878 r.; wydano nawet specyalny regulamin, który w roku 1886 został rozszerzony i opublikowany p. t „Orders and Regulations for Field officers of the Salvation Army" (rozporządzenia i regulamin dla polowych oficerów armii zbawienia), przyczem „główną kwaterę generalnego sztabu" założono w Londynie.

Zgromadzenia „Salutystów" w Szwajcaryi wywołały z początku rozruchy; w Niemczech obsadzili „Salutyści" wszystkie większe miasta i ogniska przemysłowe i wyjąwszy Rosyę, Hiszpanię i Austryę, wszystkie kraje Europy. Booth założył także swój organ, p. t „The War Cry", („Okrzyk wojenny"), który rozchodził się w setkach tysięcy egzemplarzy, a broszury „Salutystów" i agitacyjne pisemka wydawano w 25 językach milionami.

Generał Booth, jego „oficerowie", zwłaszcza płci żeńskiej, jego żołnierze, przeróżne stare łotry nawrócone, recydywiści alkoholicy, złodzieje kieszonkowi, zawodowi żebracy, zapał zwolenników idei „Armii zbawienia" i hałaśliwa, demonstracyjna uliczna propaganda — wszystko to nieraz już opisywane było w fejletonach, wykpiwane przez złośliwych dowcipnisiów, wychwalane przez entuzjastów. I niewątpliwie wzbogacił Booth swą bajeczną armią przedewszystkiem humorystykę angielską Pozatem wszystkiem jednak kryła się myśl uczciwa i poważna.

Czy wskutek dobrego psychologicznego wyrachowania, czy może przez własne upodobanie do zewnętrznych odznak, dziecinne, lecz zrozumiałe, trafił generał odrazu w sedno. Mundury, stopnie oficerskie i regulamin nęciły wszystkich, którzy lubią się czemś odznaczać, zachęcały do żywej propagandy, a równocześnie zwracały na nią uwagę mas i służyły jako znakomity środek reklamy. To też nietylko w Anglii, ale na całym świecie o żadnem stowarzyszeniu nie pisano może tak wiele i tak rozmaicie jak o „Salutystach". Wychodząc z założenia metodystycznego, ten ruch religijny zmierzał przedewszystkiem do nawracania grzeszników i nędzarzy. Wyszukiwano ich na ulicach, w szynkach i szulerniach, w norach i zaułkach wielkomiejskich, starając się wpłynąć na nich dobrem, pobożnem słowem, a także śpiewem i mundurami. Nie poprzestawano jednak na tem, a „Armia zbawienia" rozwijała także szeroką ekonomiczno-socyalną czynność, szukając dla biednego pracy i zarobku. Dziełem jej jest wiele zakładów pracy i schronisk dla ubogich. Wypuszczeni na wolność kryminaliści, upadłe dziewczęta, zaniedbane dzieci, włóczęgi, alkoholicy znajdowali w nich schronienie, opiekę i pomoc w wysiłkach powrotu do uczciwego sposobu życia. Wymagane jest wyznanie grzechów, pokuta, wyrzeczenie się grzechu i wiara w zbawczą moc krwi Chrystusowej, na obrzędy jednak nie zwraca się żadnej uwagi. W 1898 r uznano tę sektę za pożyteczną dla społeczeństwa i zapewniono jej prawną opiekę, tak, że coraz bardziej może się rozwijać.

Booth, autor pisma „In darkest England and the way out" („Przez najciemniejszą Anglię"), jest jednym z pierwszych organizatorów społeczno-humanitarnej akcyi na wielką skalę i poza swemi niewinnemi śmiesznościami, był człowiekiem wielkiego serca. Zbliżył on społeczeństwo do nędzy, nauczył zaglądać w najciemniejsze zaułki i nieść ulgę i pomoc tam, gdzie nawet światło słoneczne nie dochodzi.

Nowy „rozpruwacz" w Berlinie.

Ohydnej zbrodni dopuścił się w tych dniach jakiś „rozpruwacz", urządziwszy istną rzeź w damskim przedziale jednego z pociągów podmiejskiej linii kolejowej Nauen Berlin. Pociąg ten został zatrzymany koło stacyi Finkenkrug nagłem pociągnięciem linewki bezpieczeństwa. Ledwo się pociąg zatrzymał, wyskoczył z niego jakiś mężczyzna i pobiegł w pole. Wiatr zerwał mu z głowy kapelusz i poniósł ku grobli, znajdującej się w pobliżu; mężczyzna pogonił za kapeluszem i zniknął za groblą, na co zresztą nie zwracano uwagi. Kiedy jednak jeden z konduktorów podszedł do otwartych drzwi przedziału, z którego ów nieznajomy wyskoczył, ujrzał tam leżące w omdleniu i pławiące się we krwi trzy kobiety, dwie panie w średnim wieku i młodą pannę. Wszystkie były strasznie pokłute nożem. Kilku podróżnych puściło się w pogoń za mordercą, pociąg zaś ruszył ku Finkenkrugowi, gdzie czemprędzej zawezwano lekarzy Nie udało im się jednak przywrócić przytomności poranionym śmiertelnie kobietom, jedna tylko panna mogła szeptem podać swoje i towarzyszek nazwiska i objaśnić, że mężczyzna jakiś, który się wślizgnął do ich przedziału, bez żadnej przyczyny, bez słowa rzucił się na nie, na ślepo kłując długim nożem. Jednej z nich udało się wreszcie pociągnąć za linewkę, skutkiem czego pociąg stanął. Ofiary zbrodniarza, opatrzone tymczasowym opatrunkiem, przewieziono do szpitala w Nauen.

Tymczasem kilku podróżnych ścigało zbrodniarza, który zaraz za groblą zaszył się w gęste krzaki. Wyszedłszy z nich, przebył w ubraniu wpław głęboki kanał, szerokości siedmiu do ośmiu metrów, i skoczył na znajdujący się przypadkiem po drugiej stronie kanału rower jakiegoś urzędnika leśnictwa; stało się to tak szybko, że urzędnik nie miał czasu przeszkodzić mu w tem, a w dodatku zbrodniarz zaczął na oślep strzelać z rewolweru. Ze wszystkich stron zaczęli nadbiegać żandarmi i zajęci w okolicznych fabrykach robotnicy, pędząc wciąż mordercę przed sobą. Roztelegrafowano do wszystkich stacyi kolejowych jego rysopis, puszczono tropem psy policyjne, nie zdołano jednak na czas zawiadomić żandarmeryi berlińskiej, tak, że zbrodniarz mógł schronić się do Berlina. Był to człowiek 22-letni, wyglądał na kelnera, a jego zachowanie się było takie dziwne, że sprawiał wrażenie człowieka obłąkanego. Uwiadomiono też o wypadku zarządy wszystkich szpitalów dla obłąkanych, przypuszczając, że może uciekł z nich jaki chory.

Zbryzgany krwią wóz policya zamknęła i opieczętowała, aby módz sporządzić dokładne pomiary śladów nóg, fotografie odcisków palców i rąk. Zarząd kolei wyznaczył 1,000 m. nagrody za ujęcie zbrodniarza.

Do policyi zgłaszają się różne osoby, które spotykały jakiegoś młodego człowieka o dziwnem zachowaniu się i miały z nim przykre zajścia. Groził im rewolwerem, lub nożem, który miał ukryty w rękawie. Aresztowano też jakiegoś młodego człowieka, który zgłosił się do policyi z raną postrzałową, opowiadając, że ktoś do niego strzelił. Aresztowano go dlatego, że zeznania jego były sprzeczne, a nie jest wykluczone, iż morderca po wykonaniu zbrodni chciał się zastrzelić.

Katastrofa aerostatu.

O katastrofie z balonem sterowanym pod Sewastopolem, w której zginął oficer i majtek donoszą pisma rosyjskie szczegóły następujące:

Katastrofa miała miejsce nad morzem w odległości 60 mil od Sewastopola. Balon na którym było 3 oficerów z niewiadomej przyczyny spadł do morza.

Na pomoc wypłynął torpedowiec, który w obawie wybuchu gazu, nie zbliżał się do samego balonu, wysłał zaś szalupę ratowniczą z trzema majtkami.

Pomimo wysiłków majtkowie nie mogli chwycić liny balonu, który tuż nad wodą rzucał się na wszystkie strony, ulegając podmuchom wiatru. Przy jednym z silniejszych porywów wichru kotwica balonu przewróciła szalupę; jeden z majtków, uderzony szalupą poszedł na dno; balon zaś powlókł się dalej po morzu.

Wtedy torpedowiec puściwszy się w pogoń za aerostatem dał dwa strzały do niego, i dopiero przerwana powłoka opadła na morze. Rzucono się wtedy na ratunek oficerów, ale uratowano tylko dwóch, trzeci Kuskow utonął.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w, prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r, prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieliński.